



YBA INITIAL CD/AMP

Wygląd urządzeń YBA jest prosty, a jednocześnie elegancki. Fronty wykonano z grubego aluminium, a pozostałe części obudów z cieńszych blach. Przyciski i galki pracują pewnie i dobrze komponują się z aparycją urządzeń. Jedną z obsesji Yves-Bernarda są drgania, dlatego nawet najtańsze urządzenia zostały posadowione na trzech nóżkach, umieszczonych blisko brzegów dolnej ścianki. Inaczej niż w Primarze, z przodu jest jedna nóżka, a z tyłu dwie.

ODTWARZACZ

Lecteur CD (jak mówią Francuzi) przyciąga wzrok dużą maskownicą szuflady. Powyżej jest wyświetlacz o zielonkawym zabarwieniu, a z boku metalowe, płaskie przyciski. Tył jest wyposażony tylko w podstawowe wyjścia – parę analogowych RCA (złożone, zakręcane), wyjście cyfrowe na takim samym gnieździe oraz gniazdo sieciowe IEC. Rzut oka do wnętrza rodzi mieszane uczucia - w tak drogiej jednostce rzadko spotyka się tak "tanio" wyglądający układ. Niemal cały pochodzi z nieprodukowanego już, niskobudżetowego odtwarzacza Harman/Kardon HD750. I właściwie w takich praktykach nie ma nic dziwnego – niewielkie firmy w początkach CD (np. Meridian czy Marantz) korzystały z gotowych układów gigantów elektroniki, zmieniając najważniejsze elementy – zasilanie, wyjścia analogowe itp. Podobnie i teraz, w przypadku odtwarzaczy uniwersalnych SACD/DVD-A królują np. napędy i układy Pioneer. Ale przypadek Initial CD jest dość skrajny. Zmieniono jedynie obudowę, gniazda RCA, a na wyjściu wymieniono kondensatory.

Rzut oka do wnętrza odtwarzacza i widzimy nowe wcielenie starego Harmana.



Cały układ umieszczono na jednej dużej płycie, zasilanej z niewielkiego trafka EI. Sercem układu jest przylutowany od spodu przetwornik Burr-Browna PCM1732 - kiedyś stosowany niemal wyłącznie w drogich urządzeniach, wraz z HD750 wkroczył na niższe pułapy. Warto wspomnieć, że był to pierwszy na świecie DAC ze zintegrowanym dekodującym HDCD. YBA nie wspomina jednak o tym ani słowem. Ponieważ opłaty licencyjne za korzystanie z HDCD wiążą się z umieszczeniem logo na panelu przednim, więc najwyraźniej, Initial potrafi zdekodować płyty tego rodzaju, jednak nas o tym nie poinformuje. Sygnał analogowy jest "obsługiwany" przez tranzystory, jednak zarówno one same, jak i elementy pasywne w żaden sposób nie przystają swoją jakością do tego poziomu cenowego. Zmiany wprowadzone przez Yves-Bernarda do-



Szuflada odtwarzacza jest szeroka, jednak nie kryje się za nią żaden wyszukany mechanizm.



Kosztownie, bezindukcyjne gniazda produkowane według specyfikacji YBA.

tyczą tylko wyjścia. Wymieniono elementy sprzęgające – pracują tutaj znakomite oporniki Dale (z logo YBA) oraz kondensatory ERO (Vishay-Roderstein). Zlikwidowano przy tym krótką łączówkę, doprowadzającą sygnał z płytki do wyjścia i wymieniono ją na firmowe, srebrne kabelki YBA typu solid-core. Szkoda, że podobnie nie zrobiono z wyjściem cyfrowym, gdzie łączówkę pozostawiono.

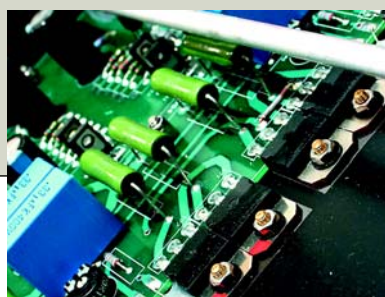
Wyjście odtwarzacza zostało poddane tuningowi za pomocą kondensatorów polipropylenowych ERO oraz bipolarnych.



WZMACNIACZ

Ze wzmacniaczem zupełnie inna historia - to w całości autorskie opracowanie Yves-Bernarda André. Na ścianie przedniej znajdziemy tylko dwa manipulatory: gałkę przełącznika wejść - do dyspozycji mamy sześć liniowych, przy czym jedno z nich można zamienić na gramofonowe - oraz gałkę siły głosu. Wyłącznik sieciowy znajduje się z tyłu, przy gnieździe sieciowym IEC. Obok rzadki porządnych, zakręcanych, zloczonych gniazd RCA oraz pojedyncze, raczej popularne niż "wyczynowe" gniazda głośnikowe.

Układ elektroniczny zmontowano na jednej dużej płytce, zaś wejścia na drugiej. To tutaj montuje się opcjonalny moduł phono, jednak nie na wpinanej płytce, ponieważ elementy wlutowywane są bezpośrednio do płytki, tuż przy wejściu. I chociaż utrudnia to nieco upgrade - urządzenie trzeba odesłać do producenta - to jest to rozwiązanie najlepsze z możliwych. Wejścia zmieniane są mechanicznym przełącznikiem wlutowanym tuż przy nich, po czym, firmowymi kabelkami solid-core, niestety dość długimi, docieramy do umieszczonego przy przedniej ścianie, bardzo ładnego, hermetycznego potencjometru Noble. Z układu wynika, że powinien on być umieszczony po prawej stronie, tam, gdzie jest selektor wejść, ponieważ przewody łączące poszczególne sekcje byłyby sporo krótsze. Być może jednak za tą decyzją stały jakieś powody, których nie znam. Z potencjometru, znowu przewodami - do końcówek, które pracują bez lokalnego sprzężenia zwrotnego (ogólne SZ wynosi 20 dB), w układzie nazwanym Class Alpha, który - jak mówią materiały firmowe - działa jak klasa A, pobierając jednak tylko tyle prądu, ile w danej chwili potrzeba. Wygląda więc na to, że jest to klasa AB z dynamicznie zmieniającym się biasem - rzecz stosowana np. przez Krell. Co ciekawe, chociaż do dyspozycji mamy tylko wejścia RCA, to cały układ - po potencjometrze - jest zbalansowany. Jest to "znak rozpoznawczy" YBA, z którym spotkamy się we wszystkich konstrukcjach tej firmy, nawet jeśli (jak np. w modelu Passion 600), mamy wejścia zbalansowane, to połączenia dokonywane są w formie niesymetrycznej. Układ jest przepięknie wykonany i ogłędając go, cmokaniu nie ma końca. Elementy bierne to niemal wyłącznie oporniki Dale, a konden-



satory to polipropylenowe, polistyrenowe i bipolarne jednostki Vishay, Roderstein (ROE) oraz wspólny projekt Vishay-Roderstein: ERO. Zasilacz jest równie ładny, a znajdziemy tam drogi transformator R-Core z osobnymi uzwojeniami wtórnymi nie tylko dla każdego z kanałów, ale i dla sekcji napięciowych (również dual-mono). Filtrację napięcia zapewniają cztery kondensatory z logo YBA. Wygląda na to, że - poza długimi połączeniami - każdy szczegół został dopracowany, ponieważ nawet diody w prostowniku zostały odprężnięte dobrymi kondensatorami Vishay. Zobaczywszy pilota nie uczeszymy się jednak specjalnie, jest plastikowy i brzydki.

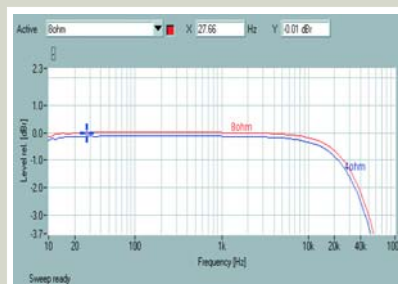
Podłączenie kolumn 4 omowych do YBA nie procentuje spodziewanym wzrostem mocy, na 8 omach otrzymujemy 50W (a po podłączeniu drugiego kanału 49W), podczas gdy na 4 omach tylko o 14W więcej (moc w stereo pozostaje wciąż praktycznie na niezmiennym poziomie). Szumy na poziomie 80dB, podobnie jak w Primare, nie przynoszą chwały. Dynamiki nie uratuje przecież wynosząca 50W moc wyjściowa, pozostaje zadowolony się tylko 95dB, jak i niskim współczynnikiem tłumienia (31).

Na rys.1 widać, że wzmacniacz świetnie radzi sobie z przetwarzaniem 10Hz, ale schody zaczynają się powyżej 10kHz, wówczas notujemy wyraźny spadek.

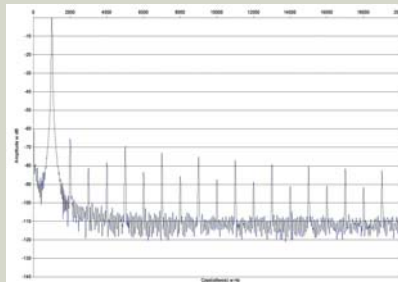
Najsilniejszą harmoniczną w widmie z rys. 2 jest druga przy -66dB, począwszy od piątej widać jednak przewagę nieparzystych, aż do dziewiętnastej włącznie. Powyżej granicy -90dB można także wychwycić parzyste od czwartej do dwunastej, dalsze ułożone są niestety tylko nieznacznie niżej, przy -92dB.

Wobec opisanych zniekształceń i wysokich szumów, nie ma szans na korzystny przebieg charakterystyk z wykresu na rys.3, które pod względem przebiegu (wczesne minimum oraz powolny wzrost zniekształceń) jak i wartości przypominają raczej wzmacniacz lampowy. O zniekształceniach poniżej 0,1% możemy mówić tylko w przypadku impedancji 8 omów, w dodatku w wąskim zakresie 7W-25W.

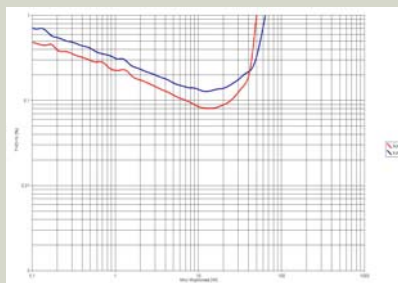
Do Initiala lepiej będzie podłączyć kolumny 8 omowe, obciążenie 4 omów skutkuje wyraźnym wzrostem zniekształceń, a minimalnie wyższą moc trudno uznać za wystarczającą rekompensatę.



Rys. 1. Pasmo przeniesienia



Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne



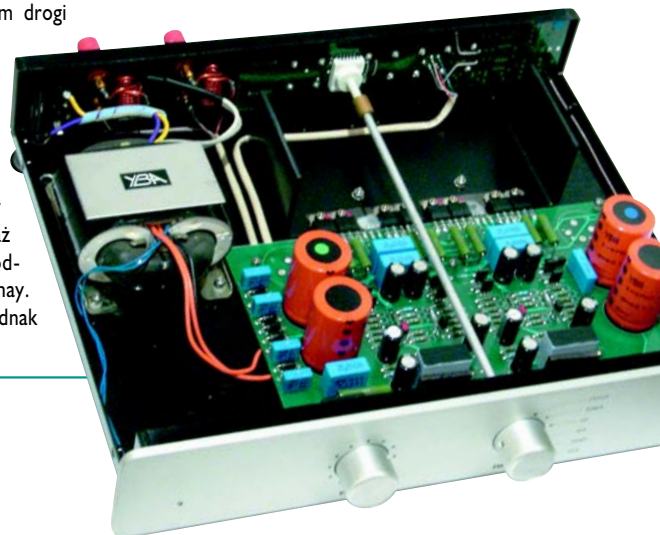
Rys. 3. Moc

Moc znamionowa (1% THD+N, 1kHz) [W]		
Obciążenie [Ω]	Wysterowanie (K - kanały)	
	1 K	2 K
8	50	49
4	64	63

Czułość (dla maks. mocy) [V]	0,24
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]	80
Dynamika [dB]	95
Zniekształcenia THD+N (1W, 8Ω, 1kHz) [%]	0,12
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4Ω)	31

Tranzystory końcowe mają wytarte oznaczenia. Zostały przykręcone do profilu C i jednocześnie do ścianki dolnej.

Wnętrze wzmacniacza Initial to studium porządku i precyzji. Uwagę zwraca bardzo dobry i drogi transformator R-Core.





Porównanie z protoplastą – tanim odtwarzaczem Harmana - ukazuje różnice na korzyść YBA. Najwyraźniej zmiana obudowy oraz wymiana biernych elementów na wyjściu coś dały. Dźwięk jest lepiej poukładany, nigdy nie popada w krzykliwość. Gdyby odtwarzacz YBA kosztował około 3000 zł, trzeba by wówczas pochwalić ładną, równą barwę, może bez niskich zejść, ale tak “ustawioną”, że słuchanie muzyki zawsze będzie sprawiało przyjemność. Niestety, urządzenie kosztuje dwa razy więcej i przy tej cenie nie da się nie zauważyć i wytknąć pewnych wad. Przede wszystkim gładkość związana jest z ograniczeniem dynamiki. Gitara Deana Peera (Ucross, XLO XRGCD 0801, gold CD) nie była różnicowana i mocne klangi oraz spokojniejsze pasażę przekazywane były na tym samym poziomie, zarówno jeżeli chodzi o poziom dźwięku, jak i emocje. Nawet tak “podkręcone” nagrania, jak te z przygotowanej przez Mobile Fidelity reedycji albumu *Plastic Ono Band* Johna Lennona (UDCD 761, gold CD) zabrzmiały spokojnie i “bezpiecznie”. I to właśnie “bezpieczny” najlepiej określa dźwięk YBA. Ciekawy byłam, jak Initial zagra z płytami HDCD. Do porównania miałem te same nagrania z płyt HDCD, “regularne” CD oraz warstwę CD z płyt SACD (transfer jest do niej dokonywany w procesie zwanym Super Bit Mapping – Direct, dzięki któremu uzyskuje się dynamikę na poziomie 20 bitów, czyli taką jak z HDCD) – wszystko z firmy Opus3. I, jak się okazuje, Initial dekoduje płyty HDCD, ponieważ to właśnie te wersje zagrały lepiej, z lepszą gradacją planów i wyraźniej rozseparowanymi instrumentami. Wciąż nie można było mówić o jakości na miarę ceny, jednak postęp w stosunku do zwykłych CD był wyraźny.

Wzmacniacz na tym tle jest objawieniem. Porównywany do bardzo dobrego Primare I30, pokazał bogatszą górę, dokładniej rysowaną fakturę instrumentów. Z drugiej strony, nie miał tak dobrze nasyczonej dolnej średnicy odpowiadającej za odbiór wielkości instrumentów oraz pewnej dawki naturalnej miękkości. Stawiając obydwa urządzenia obok siebie nietrudno dojść do wniosku, że prezentują one zbliżoną klasę, może z nieznacznym wskazaniem na YBA, który potrafi dać część tej niesłyszanej przezroczyści, jaką mogła się pochwalić bardzo dobra pod tym względem końcówka Passion 600 (testowa-

na już w “Audio”). Znakomicie odbierzemy bas urządzenia, który był głęboki i mocny. Podobał się on przede wszystkim w nagraniach z akustycznymi instrumentami (kontabas na płycie Madeleine Peyroux *Careless Love - Rounder 11661-3192-2*, CD). Również fortepian Ivo Pogorelicha z płyty *Chopin. 4 Scherzi* (Deutsche Grammophon, 439 947-, 4D CD) był perkusyjny, dokładny, ale i miał “flow” – płynął ukazując i technikę gry, i emocje. Przy mocnym lojeniu dźwięk zależeć będzie od kolumn – jasne uwypuklą mocną górę YBA, i zepsują cały efekt. Jeżeli natomiast znajdziemy coś dobrze poukładanego, a nawet lekko cieplejszego, wtedy wszystko będzie super.

INITIAL CD

Cena [zł]	6000
Dystrybutor	THE HI-END
Wykonanie i komponenty	
Bardzo dobra obudowa, wewnątrz z taniego odtwarzacza i tylko nieznacznie poprawione.	
ocena	dostateczna+
Funkcjonalność	
Szuflada otwiera się dość głośno. Wyświetlacz niezbyt czytelny, chociaż lepszy niż we wszystkich odtwarzaczach DVD.	
ocena	dostateczna+
Brzmienie	
Bezpieczne, spokojne, ale bez dynamiki i rozdzielczości oczekiwanej na tym pulapie cenowym.	
ocena	dostateczna+

INITIAL AMP

Cena [zł]	8000
Dystrybutor	THE HI-END
Wykonanie i komponenty	
Bardzo dobra obudowa, doskonale podzespoły i czysty montaż.	
ocena	bardzo dobra
Laboratorium	
Wysokie zniekształcenia i szumy, lepiej wybierać kolumny o impedancji 8 omów.	
ocena	dostateczna+
Brzmienie	
Szybkość basu, precyzja, umiejętność pokazania zarówno ataku, jak i podtrzymania dźwięku.	
ocena	bardzo dobra